Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 195 | Kraków, poniedziałek 25 sierpnia 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Tak albo inaczej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 22 sierpnia.

Postanowienie centrolewu zażądania zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu, o którem przed kilku dniami pisałem, z wyznaczeniem daty wniesienia tego żądania na 2 września, wywołało szereg odgłosów w prasie sanacyjnej. Zastanawia się ona nad pytaniem, jak rząd odpowie na to postanowienie, przyczem — swoim zwyczajem, nie mając pozytywnych danych, wdaje się w przypuszczenia, że może być tak a może być i inaczej.

Jedna wersja głosi: rząd sesję nadzwyczajną zwoła, bo zwołać musi, ale natychmiast ją odroczy. Na nową nadzwyczajną nie będzie już czasu, gdyż zbliża się termin sesji zwyczajnej (budżetowej). I co do tej sesji wersje są rozmaite: zależnie od stanowiska centrolewu, czy gładko zechce uchwalić budżet czy będzie robił objekcje, rząd albo tę sesję utrzyma albo — Sejm rozwiąże.

Druga wersja jest, powiedzmy, radykalniejsza. Rząd chce i musi być konsekwentny, czy ma lub nie ma racji. Rząd ustami swego szefa powiedział, że ten Sejm nie będzie już miał okazji do gadania i przy tem zostaje. Znaczy to, że nie będzie ani nadzwyczajnej ani zwyczajnej sesji, lecz znowu — rozwiązanie Sejmu.

Która wersja ma za sobą większe prawdopodobieństwo, gdyż o pewności wcale mówić nie można? Jedno z dzisiejszych pism południowych, ogłasza, że decyzja w sensie rozwiązania już zapadła. Inne pisma — także sanacyjne — nie zaprzeczają wprawdzie tej możliwości, ale negują fakt zapadnięcia decyzji. Jak się sprawa przedstawia na tle sytuacji politycznej i gospodarczej, która więcej wpływa na decyzję niż takie lub owakie chęci i plany rządu? Powiadają: sytuacja zagraniczna wymaga absolutnie zgody rządu z Sejmem. Wobec niejasności stosunku z Niemcami całe społeczeństwo w osobach swych przedstawicieli musi być jednomyślne i na chwałę centrolewu głoszą, że zrobił on pierwszy ku tej jednomyślności krok, uchwalając odbyć specjalne posiedzenie dla zaprotestowania przeciw mowie Treviranusa. Co do sytuacji gospodarczej — bliższej i dotkliwszej od politycznej — wskazują, że zmusza ona wprost rząd do szukania oparcia o Sejm. Sytuacja finansowa zaczyna się tak kształtować, że mówi się już głośno o skorzystaniu z uprawnienia — dotychczas z powodu obecności p. Deweya niewyzyskanego — zaciągania pożyczek w Banku Polskim, gdyż własne dochody zaczynają nie wystarczać.

A zatem byłyby powody przemawiające za tem, żeby rząd zrobił tak tj. szukał porozumienia z Sejmem, z czego wynika konieczność odbycia sesji i odpada koncepcja rozwiązania. Może jednak być i inaczej: rząd wie, że raz zebrany Sejm nie pozwoli wytrącić sobie z ręki broń, jaką ma, w postaci uchwalenia mu nieufności i kontynuowania sprawy Czechowicza. Wszystkie posunięcia rządu w kierunku odłupania — o rozbiciu nawet nie myśli — od centrolewu pewnych jego części składowych (główna spekulacja szła na Stronnictwo chłopskie) dotychczas nie doprowadziły do celu. Rząd widzi przeciwnie, że w centrolewie zanosi się na większą spoistość przez połączenie się pod tą czy inną formą stronnictw chłopskich, które zaprezentują się w konkretnej formie na zwołanych na 14 września masowych zgromadzeniach w kraju. Wobec tej sytuacji, powiadają, droga rządu jest prostą: z tym Sejmem porozumienia szukać nie będzie, rozwiąże go i zarządzi nowe wybory, ale przedtem zmieni konstytucję a wraz z nią ordynację wyborczą.

Prawdę mówiąc, takie i inne przypuszczenia czy koncepcje są tylko pustem gadaniem, gdyż ani jeden z robiących je nie wie i nie może wiedzieć, co myśli decydujący czynnik, czy jakieś postanowienie już powziął czy dopiero je waży. Rząd — ależ i rząd nie ma wolnych rąk, jest też zawisły od rozkazu i od bezwzględnego mu posłuchu! Rejestruje się te pogłoski tylko dlatego, że są one charakterystyczne dla naszych stosunków, jako zupełnie płynnych, zupełnie niepewnych, wymykających się woli czynników do takich postanowień powołanych. Przyznaje to całkiem otwarcie jeden z poważniejszych, a jeszcze całkiem nie bezkrytycznych organów sanacyjnych, który pisze, że irracjonalizm nigdy w Polsce nie zasypia. Dlatego, z postawieniem konieczności politycznych i logiki na głowie, może być tak a może być i inaczej.

Manifestacje Centrolewu

Stronnictwa sejmowe **LEWICY I ŚRODKA** w nawiązaniu do **KRAKOWSKIEGO KONGRESU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU** z dnia 29 czerwca r. b. postanowiły **ZWOŁAĆ** na **NIEDZIELĘ 14 WRZEŚNIA B. R.** w szeregu ważniejszych miejscowości kraju **WSPÓLNE MANIFESTACJE** pod hasłem: **NATYCHMIASTOWEGO ZWOŁANIA SEJMU, USUNIĘCIA DYKTATURY, WALKI Z KRYZYSEM GOSPODARCZYM I PROTESTU PRZECIWKO ZAKUSOM NA CAŁOŚĆ GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ.**

Manifestacje te odbędą się w następujących miejscowościach: **WARSZAWA, ŁÓDŹ, CZĘSTOCHOWA, BIAŁYSTOK, RADOM, LUBLIN, ZAMOŚĆ, PŁOCK, KUTNO, KATOWICE, BIAŁA MAŁOPOLSKA, NOWY SĄCZ, TARNÓW, RZESZÓW, PRZEMYŚL, LWÓW, BORYSŁAW, POZNAŃ, OSTRÓW WIELKOPOLSKI, TCZEW, TORUŃ.**

Szczegółowe instrukcje zostały zakomunikowane drogą organizacyjną.

„Usprawiedliwienie" złamania konstytucji

Ratyfikowanie przez rząd bez udziału Sejmu „pewnych części" traktatów handlowych z Rumunią, Portugalją, Hiszpanją, Grecją i Egiptem wywołało zrozumiałe oburzenie ludzi praworządnych. Postępek ten był tak rażący, że nawet słynne „interpretacje" p. Cara nie były w stanie zasłonić prawdziwego oblicza tego postępowania, wprost sprzecznego z konstytucją.

Wobec tego oburzenia rząd widzi się zmuszony usprawiedliwić się. Czyni to w formie komunikatu, przesłanego prasie sanacyjnej. Czytając ten komunikat, musi się wyrazić zdziwienie, że prawnicy w ministerstwie sprawiedliwości nie znaleźli lepszych argumentów na uzasadnienie swych rad, które dały rządowi odwagę do tego czynu.

Cóż bowiem komunikat powiada? Ratyfikowano tylko „pewne części" umowy, nie naruszając — co za łaska! — prawa Sejmu do ratyfikowania całości. Z tej całości wyjęto „tylko" postanowienia celne i wprowadzono je w życie, co jest tembardziej dopuszczalne, że tamte państwa taksamo postanowiły. Główny argument: konieczność państwowa wyczerpuje, zdaniem rządu, całą sprawę, niema się czem wzruszać.

Dziwna rzecz: rząd powołuje się na analogiczne postępowanie akurat tych państw, w których rządzi pewna albo zamaskowana dyktatura. Rozumiemy, że ani król Fuad czy dyktator Carmona albo nawet Venizelos nie liczą się z nieistniejącemi czy powolnemi w ich rękach parlamentami, u nas jednak — nieprawdaż? — ciągle zapewniają, że niema dyktatury, że jest tylko zatarg między rządem a Sejmem, powodujący chwilową nieczynność ciała ustawodawczego. Czy, jeżeli te traktaty są rzeczywiście, jak rząd twierdzi, tak ważne, nie można było zwołać Sejmu dla ratyfikacji ich całości, zamiast na własną rękę robić sztukowaną robotę? Naturalnie, że nie było można, bo Sejm może nie byłby się ograniczył do załatwienia tej sprawy, lecz byłby wziął na stół inne, rządowi niemiłe i niebezpieczne.

Komunikat powołuje się też na to, że „minister Kwiatkowski wyjaśnił już poprzednio tę sprawę". Oczywiście „wyjaśnił" ją wedle danej mu przez p. Cara instrukcji — można doprawdy zastosować znane przysłowie o cyganie, który się świadczył swemi dziećmi. Niechby p. Kwiatkowski, który wybiera się do Pragi, zapytał tam swego kolegę z tegosamego resortu, czy on odważyłby się na taki czyn, chociaż i tam parlament obecnie jest na wakacjach, a znalazłaby się i tam niejedna niecierpiąca zwłoki sprawa. Ale ktoby się oglądał na demokratyczną Czechosłowację, Grecja i Rumunia są kompetentniejsze w sprawach wykładni konstytucji.

Międzynarodówka Socjalistyczna

Celem przygotowania obrad Egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej odbyło się 21 bm. w Zurychu posiedzenie Biura Międzynarodówki pod przewodnictwem de Brouckere (Belgja). W posiedzeniu wzięli udział: Albarda (Holandja), Abramowicz (Rosja), Bauer (Austrja), Bracke (Francja), Crispien (Niemcy), Modigliani (Włochy), Moller (Szwecja), sekretarz generalny Fryderyk Adler i skarbnik van Roosbroeck. Po załatwieniu prac przygotowawczych Biuro uchwaliło, że **najbliższy kongres Międzynarodówki odbędzie się 25 lipca 1931 w Wiedniu.**

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie").

Zbudzić się z ułudnych snów

Obecna cisza w polityce przypomina walkę pozycyjną w okopach. Armje okopane — na pozór jakby były bezczynne, — od czasu do czasu toczą się potyczki, strony czynią wywiady, a zbroją się i gotują na odpowiednią chwilę ataku. Każda armja szuka sposobności. Czasem się zdaje, że bez krwi rozlewu zaczną ze sobą mówić przedstawiciele stron wojujących, nawet znajdzie jakiś nastrój dający wrażenie chęci zaniechania wojennego rozboju, a jednak nieraz ni stąd ni zowąd powstanie alarm i otwiera się piekło wojennych harców, mordów i niszczeń.

Taką okopową walkę toczą obecnie strony wojujące w polityce państwa polskiego. Kto sądzi, że nic się nie dzieje i wszystko śpi, ten tak samo się myli, jak ten, który sądzi, że nic się nie stanie, nic nie będzie, jakoteż i myli się ten, kto sądzi i wierzy w to, że się to wszystko ma ku końcowi. Marzenia poczciwców i ludzi niezdatnych do walki! W mojem pojęciu bez rozstrzygającej walki się nie obejdzie. Nie wierzę w skutek apelu marszałka Sejmu Daszyńskiego w stronę marszałka Piłsudskiego, apelu wypowiedzianego na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu robotniczego w Skawinie. Ani sam marszałek Piłsudski, ani jego otoczenie tym apenie pozwoli tak łatwo na to zareagować, bo nie chce być za jednym zamachem zmiecioną z powierzchni ziemi, ani wymiecioną z koryta smacznej i dostatniej wyżerności. Ludzie tej miary co marszałek Piłsudski w ckliwości się nie bawią. U niego niema kompromisów, a tylko rezultat walki na być, albo nie być. Gracz na cały rozmach, a nie na częściowe sukcesy. Jego plan strategiczny z r. 1920 jest tego niezbitym dowodem. Albo go miał wygrać, jak się to stało, albo straszne nieszczęście i bolszewicką zagładę na Polskę byłby sprowadził. Byłby podzielił los Napoleona, którego Anglicy, a Piłsudskiego Moskale byliby wysiedlili na dożywotnie odludne wygnanie. I jak Napoleona mogłoby i Piłsudskiego, zżerać takie wyrafinowane upokorzenie, ale ugiąć się ten uporny i samowładczy rozkazywacz nie potrafi. Ma tylko dwie drogi: zawojować przeciwników i zdruzgotać ich zapędy, albo dać się ująć przez nich na sposób napoleoński. Następstwa widoczne w tem się nie przejmie. A czwarta brygada nawet jedną, czy w drugą stronę.

Należy zbudzić się z ułudnych snów, jeśli kto myśli inaczej. Na kompromisy żadne nie pójdzie ani sam marsz. Piłsudski mając przy boku Głowę Państwa, ani jego otoczenie — bliższe i najdalsze. Otoczenie nawet jemu pójść by nie dało na pogodzenie. Ono stoi na stanowisku bezwzględnego stratowania demokracji, którą pragnie osaczyć i zgnieść do niebytu i zagłady, a potem zaprowadzić ustrój według swych wierzeń i przykazań. A jeńcem własnych sprzymierzeńców być jest rzeczą straszną.

Łudzi się, kto sądzi, że walka pozycyjna będzie się kisić całemi długiemi okresami czasu. Złuda. Złuda na krótki dech. Wyczekaliśmy się dosyć cierpliwie na to, co dokaże najmisterniej i misterniej dobrany rząd p. Sławka. Na całej linji okazał niedołęstwo i niczego znacznego nie przeprowadził. Zawiódł chyba nawet własnych „rodaków" i rozczarował własnych sprzymierzeńców. Zmarnował już 5 miesięcy drogiego czasu, a zapewne i pieniędzy. Okazał się niżej przeciętności dopuszczalnej, a wyżej ponad najdalej idącą wyrozumiałość. Czas mu ustąpić z nieszczęsnego pola doświadczalnego, jakiem jest państwo. Czas — już dosyć.

Centrolew z walki pozycyjnej przechodzi do ataku. Na połowę września zwołuje 19 zgromadzeń w całym kraju. Już nie będzie to kongres w jedynym Krakowie, ale właściwie nowych 19 kongresów. Zgromadzenia te mają za cel poparcie żądań Centrolewu o zwołanie Sejmu i Senatu przez Głowę Państwa jeszcze przed posiedzeniami budżetowemi dla uchwalenia votum nieufności dla rządu p. Sławka, oraz doraźnego rozważania nad położeniem gospodarczem kraju i państwa.

Zbudźmy się z ułudnych snów! Społeczeństwo musi z pełnym wysiłkiem i odpowiedzialnością za losy Państwa wypowiedzieć się co myśli i czego pragnie. Nie siew zniechęcenia, a bodziec do oglądania lepszej przyszłości jest przykazaniem chwili. Nie czas na ckliwienia, czy kwilenia. Tylko do mężnych i dzielnych należy lepsze jutro, niedołęgi nie zbudowali niczego. Centrolew buduje państwo demokratyczne, silne i bezpieczne, zdrowe i kochane.

Wiadomości polityczne

ODROCZENIE SESJI LIGI NARODÓW

Wyznaczona na 5 września sesja Rady Ligi narodów została odroczona na 8 września. Istnieje też zamiar skrócenia sesji ze względu na rozpoczynającą się 4 października w Londynie konferencję indyjską, na której ministrowie-delegaci angielscy muszą być obecni. Wbrew pogłoskom, że na czele delegacji francuskiej stanie sam premjer Tardieu, Rada ministrów wyznaczyła głównym delegatem Brianda, a jednym z delegatów tow. Jauhaux, generalnego sekretarza Związków zawodowych.

ZMIANA W DOWÓDZTWIE REICHSWEHRY

Pisma berlińskie donoszą, że zanosi się na zmianę w dowództwie Reichswehry. Dotychczasowy szef Reichswehry generał Heye ma ustąpić, a następcą jego ma zostać generał Hammerstein uchodzący za wiernego konstytucji oficera. Jako powód zmiany podają, że między dotychczasowym szefem a jego podwładnymi generałami istnieją silne różnice polityczne, w szczególności odnośnie do stosunku z Rosją. W ministerstwie Reichswehry ma istnieć pod kierownictwem generała Schleichera silna partja za silniejszem zbliżeniem się do czerwonej armji sowieckiej. Swoją drogą, Schleicher zaprzecza tej pogłosce.

BACZNOŚĆ PRACOWNICY UMYSŁOWI! Pamiętajcie o tem, że wyczerpujących i autorytatywnych informacyj i porad w sprawach, wynikających z rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, udzielają **bezpłatnie** delegaci do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, dyżurujący codziennie w **ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH w Krakowie, Sławkowska 6, I p.**

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„Borgia"—„Rasputin"

Na marginesie fascynujących szkiców KLABUNDA pod tymże tytułem w pięknym przekładzie Dra I.

Bermana. Nakładem wyd. „Rój" Warszawa.

Już same tytuły tych arcyciekawych szkiców dają przedsmak jakiejś pikantnej, poraz pierwszy na światło dzienne wydobytej dykteryjki — anegdoty w stylu Pitigrillego z niemniej interesującemi dygresjami i epizodami, albo też jakiegoś zgoła rewelacyjnego panegiryku, czy nawet złośliwego pamfletu z zamierzchłej przeszłości.

Ażeby to zrozumieć warto zastanowić się nad istotą twórczości autora „Mahometa". Alfred Henschke, występujący w literaturze pod pseudonimem Klabunda ujmuje niezwykle plastycznie i sugestywnie każde zagadnienie i uchodzić może za jaskółkę tak popularnych obecnie biografij powieściowych. W odróżnieniu jednak od innych autorów, którzy fotografują prawie każdy szczegół z życia bohatera, Klabunda można śmiało porównać ze skrzętną pszczółką, która, przelatując niestrudzenie nad kwiatami-zjawiskami zewnętrznemi bytu, potrafi wydobyć z nich nektar wieczności. Tem też tłumaczyć sobie należy fakt zetknięcia na nieznacznej przestrzeni tak rozległego materjału historycznego, odnoszącego się w pierwszym rzędzie do żywotów osławionej rodziny Borgiów.

Wprowadza nas właściwie Klabund, w błyskawicznem tempie odbywającą się opowieścią o dziejach Rodryga Borgii, wywodzącego się podobno z hipocentaurów (pół człowieka, pół zwierzęcia!), których wielkość przejawia się w okrucieństwach, zbrodniach i wszelakiego rodzaju wszeteczeństwach. Zostawszy kardynałem za cenę tłustych opactw okupuje z biegiem lat, po romansie z Vanozzą, swój wybór na papieża Aleksandra VI podobnemi ustępstwami i machinacjami przekupnemi. Papieżowi chodzi o to, ażeby dynastja Borgiów ruszyła z posad Rzym i cały świat a ma on niepłonną nadzieję, że dopnie tego, bo: „Przeciw Bogu i Borgiom nie ośmieli się nikt występować!". W tem przekonaniu umacniają go synowie: Cezar, nie ustępujący mu w niczem, Juan oraz czarująca swym wdziękiem córka-demon, Lukrecja.

Na drodze tej jednak napotyka na niezwyciężonego przeciwnika w postaci florentyńskiego mnicha Fra Girolamo. Savonarola zarzuca „Jego Nieświątobliwości panu antypapieżowi", że.. „handluje kardynalskiemi kapeluszami, jak kapelusznik, laskami duszpasterzy, jak stolarz i rozsiewa przeklęte nasienie Borgiów na wszystkie strony świata". Wobec tej hipokryzji pasterza chrześcijańskiej trzody nie pozostaje nic innego przerażonemu Dominikaninowi na audjencji, jak z okrzykiem „Apage, Satanas!" ratować się ucieczką przed obłudnym papieżem. Błądzącego w korytarzach Watykanu spotyka „nieświęta córka Świętego Ojca", Lukrecja i wciąga nie wzbraniającego się Savonarolę do bocznej komnaty...

Pomiędzy Rzymem a Florencją rozgorzała walka na dobre. „Rzym wielką wszetecznicą i bagnem zła" — kazał natchniony Dominikanin w tumie florenckim a do gorliwych jego słuchaczy należał między innymi wszechświatowej sławy rzeźbiarz i malarz Michał Anioł Bounarotti. Pod wpływem szerzącej się nędzy i kazań światłego mnicha nastąpił upadek wszechwładnych Medyceuszy a Florencję obwołano republiką. Papież usiłował za wszelką cenę okupić pokój z zyskującym rozgłos Savonarolą i zjednać dla siebie godnością kardynalską wzywającego wiernych do krucjaty przeciw „antychrystowi", lecz bezskutecznie.

Wypadki te zbiegają się z wyprawą wojenną króla Francji Karola VIII, który zmierzał do utrwalenia swoich pretensyj do tronu neapolitańskiego. Aleksander VI wydał przeciw najeźdźcy bulle, dlatego też Fra Girolamo, niekoronowany król Florencji, skłaniał go do obalenia rozpustnego papieża. Po porozumieniu się tego ostatniego z Karolem rozprawił się definitywnie Aleksander VI z upartym mnichem. Po fachowo przeprowadzonych torturach bluźnierca Savonarola przyznał się do siedmiu grzechów głównych, oskarżając się — oczywiście pod dyktandem pełnomocników Borgii — o czary i sojusz z djabłem, co pociągnęło za sobą straszną śmierć na stosie.

Z kolei warto przytoczyć słowa sekretarza florentyńskiej „Rady dziesięciu", Nicolo Macchiavelli, w których ten wytrawny dyplomata, autor traktatu „O Księciu" charakteryzuje Borgiów jako genjuszów niemoralności. W polityce niema łajdactwa, któregoby się nie dopuścili. Ma tam zazwyczaj miejsce brutalne wygrywanie jednych przeciw drugim. Do tych celów służyły im najczęściej małżeństwa, a jeśli te nie przynosiły pożądanych rezultatów pozostawały zawsze do wyboru: sztylet i trucizna... W swoich zbrodniach zagalopowali się tak dalece, że nie znali różnicy pomiędzy dobrem a złem. Natomiast znali tylko korzyść osobistą i robili wszystko z fanatycznego „sacro egoismo" połączonego z chciwością grosza.

Na sprośnym i kazirodczym rodzie Borgiów sprawdziło się w całej rozciągłości mądre przysłowie o mieczu obosiecznym. Wskutek zamiany puharów na przyjęciu u kardynała Adrjana papież

Uwagi pod adresem władz

PO ZJEŹDZIE ROBOTNICZEGO STOW. KULT.-OŚWIAT. „SIŁA" NA ŚLĄSKU.

Dnia 17 sierpnia 1930 odbyło się doroczne Walne Zebranie głównego zarządu „Siły" na Śląsku, która jest odpowiednikiem Tow. Uniw. Robotniczego na innych połaciach Rzeczypospolitej.

Kto uważnie śledził bieg obrad, ten bez trudu mógł zauważyć, że mimo całego zapału, z jakim młodzież robotnicza garnie się do pracy kulturalnej i sportowej, walczy z dużemi trudnościami w postaci braku przyrządów gimnastycznych, książek, instrumentów muzycznych itp.

Zarząd stow. „Siły", jak wynika ze sprawozdania, kilkakrotnie już zwrócił się do urzędu wojewódzkiego w Katowicach z prośbą o subwencję, motywując rzeczowo i dostatecznie potrzebę ruchu oświatowego i sportowego wśród młodzieży robotniczej.

„Siła" na Śląsku, której przewodniczy jej założyciel tow. poseł Reger, dotychczas wiele już zdziałała, posiada bowiem bibljotekę wędrowną, kilka zespołów orkiestry, karne zastępy sportowe, kluby cyklistów itp. w licznie rozrzuconych kołach „Siły" na całym Śląsku Cieszyńskim.

Lecz cóż to wszystko znaczy w porównaniu z ogromem potrzeb oświatowych i potrzeb rozwoju fizycznego wśród młodzieży robotniczej! Jest to wprawdzie organizacja demokratyczna, która jednak w niemniejszym stopniu, narówni z innemi organizacjami, jak „Strzelec", „Przysposobienie wojskowe", „Macierz szkolna" itp., winna korzystać z pomocy państwa i samorządu. Widzimy jednak, że te ostatnie są benjaminkami czynników rządzących zaś organizacje sportowe i oświatowe robotnicze są po macoszemu traktowane.

Dlaczego tak jest? Młodzież robotnicza wprawdzie głosi hasło „wojna wojnie", jednak na równi z innemi organizacjami będzie musiała odeprzeć najeźdźcę od granic państwa i gramc tych bronić jest gotowa. Czy zatem o zdrowie tej młodzieży nie powinny troszczyć się czynniki miarodajne? Czy nienawiść partyjna ludzi u steru tak dalece już zaślepiła, że pragną zniszczyć nawet ruch młodzieży robotniczej, tęskniącej za słońcem, powietrzem i strawą duchową? W jak niezdrowych warunkach odbywa się praca tych młodych, o tem pisać chyba nie trzeba. Cała zdrowo myśląca część społeczeństwa, nawet kapitaliści i ci wszyscy, którzy nie solidaryzują się z programem partji socjalistycznej, rozumieją że młodzieży robotniczej dzieje się krzywda, że musi nadejść chwila opamiętania i zło to zostanie usunięte, względnie załagodzone.

Województwo śląskie w niewygodnych dla niego sprawach znajduje jedno wyjście, mianowicie: nie daje odpowiedzi na podanie i uważa sprawę za załatwioną.

I tu właśnie należy napiętnować postępowanie województwa i tak długo nie zdjąć piętna z jego kierowników, dopóki młodzież robotnicza nie doczeka się należnego jej słusznie poparcia finansowego. Tych słów kilka polecamy łaskawej uwadze p. ministra spraw wewnętrznych i jego zastępcy na Śląsku p. wojewodzie Grażyńskiemu.

„Siłacze" ze Śląska.

„Czerwony Bismarck"

Tak nazywają w Niemczech tow. Ottona Brauna, premiera rządu pruskiego i w tym charakterze prezydenta państwa. Jest to istotnie najmocniejszy człowiek w Niemczech, któremu udaje się od 6 lat w Prusiech to, czego nie dokonał pół tuzina kanclerzy i rządów koalicyjnych w Rzeszy: utrzymać większość, w której socjaliści odgrywają decydującą rolę. A mimo rewolucji, mimo republiki Prusy pozostały, czem były za Wilhelma: najpotężniejszem państwem związkowem, które decyduje o polityce państwa.

Braun rządzi na podstawie koalicji złożonej z socjalistów, centrum i demokratów. Niemiecka partja ludowa, która w Reichstagu zawsze należała do koalicji, w Prusiech nie jest do niej dopuszczoną. Wszelkie jej starania o rozbicie koalicji, o dostanie się do niej za cenę uszczuplenia stanu posiadania socjalistów, dotychczas rozbijają się. Braun ma wprawdzie małą, ale zwartą większość i pod jego rządami stare, tak reakcyjne Prusy zamieniły się w tarczę i ostoję demokracji niemieckiej.

Piszemy te słowa dla wyjaśnienia wszystkim wrogom socjalizmu, jakie są rzeczywiste pojęcia tej potężnej partji o **stosunkach do Polski** w związku ze znaną mową Treviranusa. Przecież dopiero przed kilka dni temu prasa polska — pod tym względem niema różnicy między sanacyjną a antyrządową z obozu nacjonalistycznego — skorzystały z mowy Severinga, aby z triumfem ogłosić, że socjaliści odnośnie do Polski nie różnią się od nacjonalistów; że ich propaganda pokojowa jest tylko zamaskowaniem dążeń zaborczych; że — jednem słowem — socjaliści piszą się w zupełności na tezę Treviranusa, że trzeba zrewidować zachodnią granicę Polski tak czy owak, także w drodze wojny. **Tak autorytatywny polityk, jak premjer pruski, zadał tym twierdzeniom kłam.** Na zgromadzeniu w Królewcu, gdzie Braun kandyduje do parlamentu, Braun oświadczył: „Dotychczasowy kurs polityki zagranicznej Niemiec utrzymany musi być i w przyszłości. **Tyrady retoryczne i frazeologja** wpłynąć mogą tylko na umysły politycznie nieuświadomione, **nie będę jednak w stanie zmienić sytuacji, wytworzonej przez traktat wersalski.** Mocne słowa — mówił premjer, czyniąc **aluzję do antypolskich wystąpień ministra Treviranusa** — nie oswobodzą zagłębia Saary, ani też **nie zmienią granic na wschodzie.** Mogą one tylko wywołać niepokój zagranicą i utrudnić **pokojową zmianę** niemożliwych do utrzymania traktatów pokojowych, które zgodnie z nakazem rozsądku pozyskać można jedynie **w drodze porozumienia".**

Jasno i wyraźnie: Treviranus gadał głupstwa, z których Niemcom nic nie przyjdzie, przeciwnie — zaszkodzą im. Nie zmienią one w niczem obecnego na traktatach opartego stanu rzeczy tj. granic. Braun, jak wszyscy Niemcy, nie wyrzeka się żądania takiej rewizji, ale przenosi je **na drogę układów, chce dążyć do niej tylko w drodze pokojowej, tylko przez porozumienie.** Czy Polska na tę drogę pójdzie, to inna rzecz, ale zgóry ma pewność, **że wojna nie grozi**, że decydujące czynniki — a premjer pruski takim jest — **wojnę o granice odrzucają, wykluczają** ze swych kalkulacyj politycznych.

Enuncjacja ta staje się szczególnie ważna w chwili obecnej, gdy mówi się poważnie, że delegacja niemiecka na wrześniowej sesji Ligi narodów ma zamiar kwestję rewizji traktatów — w myśl paktu Ligi — postawić na porządku dziennym. Kto zna dziesięcioletnią praktykę Ligi, wie zgóry, że taki zamiar skazany jest na niepowodzenie. Liga narodów, odkąd istnieje, nie próbowała nawet rozwiązać jakieś zagadnienie sporne jednostronnie; zawsze je odkłada, walkuje i z reguły, wedle swych statutów, przystępuje do decyzji, gdy jest zapewniona jednomyślność. Odnośnie do rewizji granic czy traktatów osiągnięcie takiej jednomyślności nie jest do pomyślenia. — Curtius może gadać, ale owoców z tego gadania nie wyciągnie.

Może prasa teraz po mowie Brauna zrewiduje swoje zapatrywania na politykę socjalistów niemieckich w odniesieniu do będącego teraz na porządku dziennym — naszem zdaniem, zupełnie zbytecznie — zagadnienia, które Braun tak słusznie nazwał retoryką i frazeologją?

—ooo—

i syn jego wypili wino z domieszką trucizny. Aleksander wił się długo w boleściach a jego śmierć dała ludowi rzymskiemu okazję do iście karnawałowych uciech na ulicach w rodzaju wesołego pogrzebu antychrysta. Nie lepszy koniec spotkał Cezara, wreszcie Lukrecję, tę pono średniowieczną Thais... Nie pomogło im więc nic, że umieli być bez trudu bestjami i brać z lisa czy z lwa to, co im odpowiadało. Znienawidzeni przez wszystkich okrutnicy bez krzty serca, pławiący się w rozpuście, pozostali tylko przy całej swej przewrotności potworami w ludzkiem ciele...

* * *

A jakie po...krew...ieństwo zachodzi między Borgiami a Rasputinem?

W ich bestjalskich żywotach doszukać się możemy pewnego pierwiastka wspólnego zarówno okrutnikom jak i świętym, dlatego też Borgiada i Rasputiniada mają bardzo wiele punktów stycznych.

Przedmiotem tego szkicu są przykuwające uwagę czytelnika dzieje osławionego Grzegorza Aleksandrowicza, parobka przy państwowej konnej poczcie w Pokrowskoje, gubernji tobolskiej, który z powodu swoich amorów i stosuneczków z chłopskiemi dziewkami zyskał miano „rasputnika", stąd Rasputin. Zabobonny analfabeta wierzył w swej łatwowierności w Boga, djabła, cara, jako pośrednika między Bogiem a człowiekiem i w samego siebie...

Ocalenie życia Annie Wyrubowej, damie dworu carowej, uniesionej przez spłoszone konie oraz śmiałe wystąpienie nieokrzesanego chłopa na zgromadzeniu ludowem przeciw archierejowi Wostorgowi zadecydowały o jego przyszłości. Zyskuje on rozgłos przemówieniem, w którem domaga się odebrania połaci ziemi garstce uprzywilejowanych i rozdania jej „szorstkim pięściom masy".

Zakutego przez nieporozumienie władz w kajdany po przybyciu do Moskwy gości u siebie sam Wostorgow. Dorodny syn syberyjskiej ziemi jest wszędzie owacyjnie witany a fama sługębna czyni go prorokiem i cudotwórcą. Przesądne i do cna zgangrenowane towarzystwo rosyjskie, chorujące na przesyt życiowy, wyolbrzymia jego przypadkowe czyny do wielkości cudów i jest nim olśnione. Jego proste i sugestywne słowa poparte przekonywującą wymową hypnotyzujących oczu, w postaci kazań na terenie zepsutej elity towarzyskiej Moskwy padają na podatny grunt. Za niemoralne jednak sprawki i rozpustę zostaje wysłany do odległego klasztoru nad Białem morzem, gdzie kształci się i bierze udział w obrzędach liturgicznych, nabożeństwach.

I słuch byłby zaginął o Rasputinie, gdyby nie dziwny dramat w pałacu w Carskiem Siole. Za namową Wyrubowej, mistycznie usposobiona carowa Aleksandra, która obdarzywszy cara aż czterema córkami nie mogła mimo wysiłków różnych cudotworców i czarodziejów, wydać na świat utęsknionego syna — następcę tronu, wzywa do siebie syberyjskiego chłopa.

Z chwilą ziszczenia się zapowiedzi „cudownego" Rasputina uwierzono w nadprzyrodzone siły tego chłopa, który za pośrednictwem sugestji wiary, przesądów i zręcznie przeprowadzonych intryg, zdobył władzę nad sercami panujących. — Wpływa on teraz na bieg spraw państwowych, mianuje i obala ministrów a car i carowa słuchają rady tego lubieżnego parobczaka, który osiągnął najwyższy stopień potęgi w Rosji. Zainscenizowany zamach Niemca na cara przynosi wypowiedzenie wojny wbrew woli tego szafarza łask, urzędów i dostojeństw.

Podczas gdy na froncie zmaga się armja rosyjska z nieprzyjaciółmi, korupcja i łapówki przybierają zastraszające rozmiary. Lud niedowierza komunikatom wojennym a życie wyuzdanego cudotwórcy wywołuje powszechne zgorszenie. Policja carska tłumi pomruki niezadowolenia. Po incydencie z Jussupowem powstaje spisek patrjotów: Puryszkiewicza, Wielkiego Księcia Dymitra i młodego kadeta, którzy przypisując Rasputinowi wszystkie nieszczęścia i klęski, jakie nawiedziły ojczyznę, postanowili usunąć tę plagę i hańbę Rosji z powierzchni ziemi.

Skrytobójczy mord dokonany przez Jussupowa na Rasputinie rozprzestrzenia się po kraju, budząc radość w mieszczaństwie i przygnębienie u ludu. Chłopstwo jest zdania, że: „Panowie zabili Rasputina, ażeby lud rosyjski odpadł od ucha carskiego", albowiem zabierał często głos w obronie ludu, zwalczał wojnę i doradzał carowi podział ziemi. Potem stopniowy rozkład, wrzenie rewolucyjne, wreszcie krwawy przewrót, anarchja, uwięzienie i rozstrzelenie rodziny carskiej... I spełniła się przepowiednia legendarnego Rasputina...

Reasumując opowieści Klabunda dojdziemy do wniosku, że zarzut lubowania się w okrucieństwach i bezecnem wszeteczeństwie jest zupełnie gołosłowny. Tembardziej więc przyswojenie beletrystyce naszej tak cennych arcydziełek stylu w pięknym przekładzie, istnego majstersztyku liryczno-refleksyjnego literatury wszechświatowej, powitać należy ze szczerem uznaniem w okresie, kiedy się tak u nas rozpowszechniły piśmidła sensacyjno-filmowe i kryminalno-detektywiczne w stylu Wallace'ówek. W ten sposób składa się zasłużony hołd pamięci przedwcześnie zgasłej a tak wybitnej indywidualności, jak Klabund.

H. Altman.

Manifest do robotników komunistycznych w Czechosłowacji

Konferencja komunistycznych organizacyj opozycyjnych z całej republiki, odbywająca się w dniu 10 sierpnia 1930 w Domu Robotniczym w Bernie morawskiem postanowiła zwrócić się do Was z wezwaniem

DO SKUPIENIA SWYCH SZEREGÓW I DO PRAKTYCZNEGO, SKUTECZNEGO PRZEPROWADZENIA HASŁA POŁĄCZENIA PROLETARJATU PRZEZ PRZYSTĄPIENIE DO SOCJALNEJ DEMOKRACJI.

Pogląd ten konferencja uzgodniła jednomyślnie po dojrzałem i świadomem rozpatrzeniu sytuacji klasy pracującej w Czechosłowacji i zagranicą. Zastępcy organizacyj komunistycznych, którzy się tu zgromadzili, są starymi działaczami partji komunistycznej, którzy przed dziesięciu laty czeskosłowacki ruch komunistyczny zakładali.

Co skłania ich do wytknięcia idei organizacyjnego połączenia klasowego ruchu robotniczego w republice pod sztandarem socjalnej demokracji?

Są to w pierwszym rzędzie cierpkie doświadczenia, nabyte nietylko u nas, ale wszędzie indziej, **że przez rozłam ruchu socjalistycznego zostało osłabione stanowisko klasy pracującej.**

Burżuazja, podniecona rozłamem szeregów robotniczych, rozpoczęła atak przeciwko siłom socjalizmu. W całym szeregu państw udało się jej zgnieść ruch robotniczy i wyrwać mu wiele cennych zdobyczy z czasów powojennych.

Rozłam dalej **utrudnił dostęp idei proletarjackiego socjalizmu do warstw ludu pracującego**, jak rolniczych, szeregów drobnych przemysłowców i inteligencji. Warstwy te bezpośrednio po wojnie przyłączyły się do ruchu robotniczego, gdzie zostały zamieszane walkami, toczącemi się w szeregach proletarjackich po rozłamie. Klasa kapitalistyczna wykorzystała chwilową dezorjentację polityczną tych warstw, których interesy w zasadzie zbliżone są do interesów proletarjatu, aby je oddzielić od ruchu socjalistycznego i poszczuła je przeciw żądaniom robotników.

Burżuazja, wzmocniona rozłamem szeregów proletarjackich, przeprowadza atak nietylko na zdobycze socjalne, lecz

USIŁUJE ZNIEŚĆ ZUPEŁNIE DEMOKRACJĘ POLITYCZNĄ.

Utrzymanie demokracji politycznej jest jednym z najważniejszych warunków politycznego, kulturalnego i organizacyjnego rozwoju klasy pracującej. Udział i czynność zastępców robotniczych w gminach i parlamencie jest prawdziwą szkołą warstw pracujących dla przyszłych niezmiernie doniosłych zadań przebudowy ustroju. Przez usuwanie demokracji politycznej chce burżuazja i reakcja odebrać warstwom wyzyskiwanych warunki ich wspólnego rozwoju.

Jest już wiele państw, gdzie atak sił reakcyjnych przeciw demokracji parlamentarnej doznał znacznych korzyści. Także w naszem bezpośredniem sąsiedztwie w Austrji i Polsce klasa pracująca prowadzi ciężkie walki o utrzymanie republiki i parlamentu. Aż do nas dochodzi odgłos tych walk. **I w naszym reakcyjnym obozie nie brak głosów, aby usunąć demokrację, lub przynajmniej ograniczyć ja na niekorzyść klasy pracującej.**

CZY WOBEC TYCH OKOLICZNOŚCI MOŻEMY POZOSTAĆ BEZCZYNNI?

Czy nie jest naszym obowiązkiem z całą stanowczością wystąpić przeciwko rozterkom i przypomnieć wszystkim robotnikom i zatrudnionym potrzebę połączenia klasowego?

Kierownictwo Międzynarodówki komunistycznej pozostaje głuche i ślepe wobec tych potrzeb zachodniego ruchu robotniczego. Nie baczy na to, jak rozterka zgubnie działa na warunki robotników. **Odrzuca prowadzenia polityki zbliżenia proletarjatu. Odrzuca akcję zjednoczenia, polecaną już przed laty przez Lenina.**

Kierownictwo Kominternu idzie jeszcze dalej. Ogłasza walkę obywatelską między robotnikami, jako najlepszy program ruchu komunistycznego. Wobec demokracji politycznej staje się obojętne, a zwalcza demokrację i dla robotników, **zorganizowanych w partjach komunistycznych.**

Świadome tego, że demokratycznie zorganizowany ruch komunistyczny potępiłby prowadzenie podobnej polityki, o której szkodliwości i wielokrotnie wprost zgubnych następstwach się codziennie przekonywuje — **niszczy demokrację w partjach komunistycznych.** Do kierujących organów w partji komunistycznej, zamiast odpowiedzialnych pracowników mających zaufanie wśród członków, nasadza się posłusznych urzędników, **bez jakichkolwiek doświadczeń politycznych i zdolności.**

Opozycja komunistyczna pracowała przez kilka lat, aby uzdrowić stosunki w partji i w Międzynarodówce. Domagała się przedewszystkiem **uczciwej współpracy wszystkich partyj socjalistycznych, aby wstrzymać nacisk kapitalistów.** Kierownictwo Kominternu na te szlachetne usiłowania odpowiadało **wykluczaniem z partji doświadczonych towarzyszów i dalszem pogłębianiem przepaści pomiędzy poszczególnemi kierunkami socjalistycznemi.** Wydawało bezpośrednie apele do sekcyj, **aby zaniechały każdej dodatniej pracy dla robotników.** Urządzało i **urządza bezmyślnie tak zwane „akcje rewolucyjne", osłabiające jeszcze bardziej siłę i powagę ruchu robotniczego.**

Tych kilka lat usiłowań o naprawę przekonało nas, **że na długi czas nie można w Trzeciej Międzynarodówce oczekiwać zwrotu na lepsze. Proletarjat jednak nie może szafować swemi siłami i zasilać klasowego nieprzyjaciela przez prowadzenie bratobójczych walk.**

Dlatego konferencja opozycji komunistycznej przedsięwzięła jedyne możliwe wyjście z tych stosunków:

ZDECYDOWAŁA SIĘ JEDNOMYŚLNIE POŁĄCZYĆ SIĘ Z SOCJALNĄ DEMOKRACJĄ, W KTÓREJ WIDZI SKUTECZNEGO OBROŃCĘ INTERESÓW KLASY PRACUJĄCEJ I LUDU PRACUJĄCEGO.

Twórcza praca socjalistyczna w partji komunistycznej jest obecnie niemożliwa.

POŁĄCZENIE ROBOTNIKÓW PRZEPROWADZIĆ MOŻNA TYLKO PRZEZ ZESPOLENIE SIĘ ORGANIZACYJNE Z SOCJALNĄ DEMOKRACJĄ.

WZYWAMY ROBOTNIKÓW KOMUNISTYCZNYCH, ABY NAŚLADOWALI NASZ PRZYKŁAD I W TEN SPOSÓB POSTAWILI ZAPORĘ ZACHŁANNOŚCI KAPITALISTYCZNEJ I PRZYWRÓCILI RUCHOWI SOCJALISTYCZNEMU WPŁYW I ZNACZENIE, JAKI MIAŁ PO WOJNIE.

NIECH ŻYJE JEDNOLITOŚĆ KLASY PRACUJĄCEJ W RAMACH ORGANIZACYJNYCH POD SZTANDARAMI SOCJALNEJ DEMOKRACJI!

Jak umie rządzić rząd socjalistyczny

Depesze z Niemiec nie zawierają informacyj o tem, że w dniu 14 września odbędą się tam nietylko wybory do parlamentu ogólno-niemieckiego, ale i wybory do Sejmu krajowego w Brunświku. Brunświk wprawdzie jest jednym z mniejszych autonomicznych krajów niemieckich (3672 kilom. kwadratowych), ale zasługuje na uwagę przez to, że od półtrzecia roku jest rządzony przez **rząd czysto socjalistyczny.** Wybory w listopadzie 1927 roku dały socjalistom 24 mandatów do złożonego z 48 posłów sejmu brunświckiego. Druga połowa sejmu składała się z dwóch komunistów, demokraty, czterech postępowców, ośmiu ludowców, 1 kamienicznika, pięciu nacjonalistów i 1 hitlerowca. Przy wyborach premjera (premjer w Brunświku tak samo jak w Prusiech jest wybierany przez Sejm) komuniści ulegli na chwilę głosowi, jeśli nie sumienia, to zdrowego rozsądku i **głosowali na kandydata socjalistycznego,** tow. dr. Jaspera, który utworzył rząd złożony **wyłącznie z socjalistów.**

Za te „zdradę linji" otrzymali obaj posłowie komunistyczni **straszliwy „wygowor" z Moskwy** i rozkaz **natychmiastowego obalenia rządu socjalistycznego.** Wnieśli w istocie posłusznie wniosek o wotum nieufności, ale przy głosowaniu demokrata i dwaj postępowcy powstrzymali się od głosu i w ten sposób rząd tow. Jaspera pozostał w większości. Wszystkie późniejsze próby obalenia go spełzły również na niczem i rząd czysto socjalistyczny rządzi w Brunświku bez przerwy 2 i pół roku. Tak to bywa **czasem przy „sejmokracji",** kiedy los rządu nie wisi na nitce kaprysu jakiegoś „wielkiego człowieka".

W ciągu tego czasu rząd tow. Jaspera uregulował finanse, które zastał w straszliwym stanie. Obecnie Brunświk ma majątek państwowy wartości 51 miljonów marek i tylko 39 miljonów marek długu. Pomimo bardzo ciężkiego położenia gospodarczego **obniżono podatki** warstwom słabszym ekonomicznie, t. j. oprócz robotników, **także małorolnym chłopom i drobnym rzemieślnikom.** — W mieście i na wsi pobudowano wiele doskonale urządzonych **domów mieszkalnych dla robotników.** Na same tylko **mieszkania dla robotników rolnych** wydaje się około miljon marek rocznie. W mieście Brunświku **ustała nędza mieszkaniowa.** **40 procent** rozchodów w budżecie w Brunświku tworzą wydatki **na oświatę.** Gwałtownie zwalczany przez klerykałów regulamin szkolny, umożliwia wtrącanie się duchowieństwa do sposobu nauczania innych przedmiotów, prócz religji. Wydano nowy podręcznik historji, wolny od monarchistycznych fałszów. Przy wyższej szkole technicznej w Brunświku utworzono szereg państwowych **stypendjów dla uzdolnionych synów robotników, ubogich chłopów i niższych urzędników.** — Stypendja te wynoszą po 500 marek na semester.

Również w dziale opieki społecznej rozwinął rząd socjalistyczny bardzo ożywioną działalność. Stworzono specjalną pomoc dla położnic. Ponieważ zasiłki Kas chorych nie wyrównywują pracującym zawodowo kobietom ciężarnym utraty zarobków, rząd tow. Jaspera przeprowadził udzielanie każdej położnicy, ubezpieczonej w Kasie chorych, **specjalnego zasiłku,** wypłacanego jeszcze przed pologiem ze skarbu krajowego. Conajmniej **przez cztery tygodnie,** a w razie potrzeby, dłużej, otrzymuje każda zawodowo pracująca położnica w Brunświku dodatek do zasiłku, wynoszący conajmniej **10 i pół marki tygodniowo.** Dodatek ten wypłacany jest przez Kasy chorych tak, że nie powstają stąd żadne koszty administracyjne.

Stronnictwa burżuazyjne pienią się z nienawiści do rządu tow. Jaspera i na ołtarzu tej nienawiści zdecydowały się złożyć na tych wyborach wszystkie swoje „najświętsze przekonania". Utworzył się w Brunświku wobec wyborów do Sejmu krajowego **blok wyborczy od demokratów do partji Hugenberga.** Bardzo możliwe, że i faszyści przystąpią do tego bloku. Socjaliści brunświccy mają zatem przed sobą ciężką walkę, zwłaszcza, że komuniści wytężają wszystkie siły, aby zadać rządowi socjalistycznemu cios w plecy.

Przegląd prasy

NIEZADOWOLENIE SFER GOSPODARCZYCH Z SANACYJNEGO KURSU. — CIĄGŁE POGŁOSKI O ZAKULISOWYCH INTRYGACH. — SMUTNE POKŁOSIE DYKTATURY W HISZPANJI.

Wczoraj podawaliśmy na tem miejscu ostry głos nieukontentowania, pochodzący z **obozu konserwatywno-obszarniczego**, a wymierzony przeciwko obecnemu systemowi rządzenia. Niemniej charakterystyczne są i oznaki niezadowolenia **sfer przemysłowych**. Oto w łódzkim tygodniku „Prawda" znajdujemy pełne goryczy uwagi na temat niekończących się „rozgrywek" politycznych. Wspomniawszy, że w jesieni ma się jakoby wyjaśnić sytuacja w tym lub owym kierunku, pyta

...„czy od tej jesieni zaczniemy nareszcie żyć w normalnych warunkach, bez tej ciągłej niepewności jutra i bez tego ciągłego **wyczekiwania jakichś niespodzianek**, które czynią nam życie nieznośnem, zacieśniają nam horyzonty, **zabijają przedsiębiorczość, zmuszają do życia z dnia na dzień**".

A dalej dorzuca:

„Błądzenie po omacku, uciążliwa wędrówka po krętych ścieżkach, na których ani kierunku, ani przebytej drogi określić nie podobna, jest torturą nawet dla najodporniejszych. To też nerwy zaczynają odmawiać posłuszeństwa po jednej i drugiej stronie. Po stronie opozycji coraz częściej obserwować można objawy histerji (?), po stronie obozu rządowego objawy niepokoju i **upadku zaufania**, nieliczne jeszcze, ale symptomatyczne dla nastroju znużenia i wyczerpania nerwowego".

A tymczasem krążą jeno pogłoski o tem, że za kulisami chce się jakiegoś „nowego figla" spłatać opozycji; myśli się o tem, ażeby doprowadzić do rozbicia rokowania stronnictw chłopskich na temat wspólnej taktyki w Sejmie — słowem, że chodzi o dalszy ciąg manewrów dywersyjnych...

Tym pogłoskom daje gościnę w artykule wstępnym „Głos Narodu" pisząc o zagadkowem zachowaniu się Stronnictwa Chłopskiego:

„Rządowy organ warszawski „Kurjer Polski" zapewnia, że pp. Waleron i Wrona „zezują w stronę BB", a „kwestją dni" jest przejście „**kilku szeregowców" z klubu p. Dąbskiego do sanacji**. Od dawna zaś mówi się, że koło pos. Kulisiewicza skupia się „jaczejka" sanacyjna, powiększona ostatnio wprowadzeniem trzech uciekinierów z BB, którzy najprawdopodobniej odegrają rolę „konia trojańskiego" wewnątrz „Stron. Chłopskiego", jak tylko padnie komenda ze strony sanacji".

Czy istotnie, takie targi się ubija? Czy jest to plotka jedynie? A jeżeli to plotka, znajdująca wiarę i w prasie, zbliżonej do sanacji, znaczy to, że i tam sądzą, że praca rządowa skupia się około takiego celu, jak namowy do dezercji z Centrolewu... Czy może klubowi BB na serjo zależeć na tem, ażeby pozyskać owych szeregowców? Bynajmniej — chodziłoby tu raczej o demoralizowanie polityki chłopskiej, o sianie nieufności wzajemnej w obozie chłopskim. Wypływałoby to z założenia sanacji, że obóz **nieprzyjacielski** trzeba osłabiać metodami, mającemi wziętość w praktykach „defensywnych".

Oczywiście nie obchodzi przytem sanację, że nieprzyjaciel — to w tym wypadku uczestniczący w życiu publicznem obywatele kraju, którym taka przemijająca spółka polityczna, jaką **jest sanacja**, chce zaszczepić nawyknienia do najobskurniejszych wiarołomstw.

* * *

Przejdźmy teraz na teren prasy zagranicznej. — Paryski „Le Temps" podaje artykuł wstępny, zatytułowany „Sytuacja polityczna w Hiszpanji". Zajmuje się on trudnem zadaniem rządu Berenguera, który musi odrabiać fatalne skutki rozbicia społeczeństwa hiszpańskiego po dyktatorskich rządach Primo de Rivery. Co zastał on po upadku dyktatury:

„Nic nie pozostało z dawnej organizacji politycznej; partje tradycjonalne już nie istniały; nowe stronnictwa nie mogły jeszcze utworzyć swoich kadr..."

A więc błogi stan rozbicia partyjnictwa, tylko, że „Le Temps" podkreśla, jaki natomiast istniał chaos ambicyj, niezadowoleń, pretensyj — i dodaje, że nie były to okoliczności, ułatwiające rządowi powrót do stosunków konstytucyjnych, godnych wielkiego kraju nowoczesnego. Albowiem

„Możliwem jest zaimprowizować władzę dyktatorską przemocą, jak to uczynił generał Primo de Rivera w r. 1923, ale nie improwizuje się odbudowy ustroju konstytucyjnego, gdy dyktatura systematycznie unicestwiła wszystko, co pochodzi z ducha parlamentarnego".

„Le Temps" przy tej okazji chwali zręczność Berenguera, że potrafił się w tak rozchwianych stosunkach dotąd utrzymać przy władzy, że zdołał już utworzyć normalną administrację i że w końcu września szykuje się przedłożyć królowi dekret, zwołujący Kortezy (parlament) — czyli wypełni w całości to zadanie, do którego został powołany. Poczem dodaje:

„Jest rzeczą możliwą, że kryzys pesety (jednostka monetarna w Hiszpanji), który wyjaśniają trudnościami finansowemi i ekonomicznemi, spowodowanemi błędami dyktatury, jest w oczach samego rządu decydującym argumentem, ażeby przyspieszyć wybory i zebranie się Kortezów. Kryzysy tego rodzaju mogą być pokonane jedynie zjednoczeniem

wszystkich sił narodu przy rządzie odpowiedzialnym, mającym zaufanie całego kraju".

Czytając te wywody „Temps'a", życzliwie usposobionego dla Hiszpanji, wyczuwa się jakby opis smutnego położenia kraju, który np. przebył 7 „lat chudych", lat jakichś groźnych klęsk, po których trzeba mozolnie go uzdrawiać... A to były jeno — lata dyktatury, która z początku powoływała się na sukcesy polityczne, która nawet uchodziła za dobroduszną, gdyż nie lubowała się w okrucieństwach. (Na tym punkcie karli dyktator Waldemaras bodaj że więcej po sobie pozostawił krzywd).

A jednak, już pomijając podeptanie praw obywatelskich w tym okresie — dyktatura pozostawiła po sobie fatalne, jak widzimy, skutki ekonomiczne.

Gdzie i jak znaleziono zwłoki Andreego

Oslo, 23 sierpnia. Wedle ostatniego doniesienia z Tromsoe obóz szwedzkiego podróżnika podbiegunowego Andreego odnaleziono nie w kraju Franciszka Józefa, lecz na wyspie Białej, leżącej pod 80 stopniem szerokości północnej, między Szpicbergiem a krajem Franciszka Józefa. Wiadomość o odnalezieniu zwłok Andreego przywiózł żaglowiec „Terningen". Wedle opisów kapitana żaglowca można przyjąć za pewnik, że **Andree nie uległ katastrofie balonowej**, gdyż wszelkie oznaki wskazują, że w miejscu tem był założony obóz. Do tego miejsca musiał Andree wraz z towarzyszami dotrzeć pieszo albo na łódce, najprawdopodobniej jednak pieszo, czego dowodem zniszczone mokasyny (obuwie) i inne przedmioty użytkowe. Andree, którego zwłoki utrzymane są w najlepszym stanie, żył prawdopodobnie najdłużej. Instrumenty naukowe i broń leżały koło niego. Ostatnie notatki w dzienniku ekspedycyjnym pochodzą także od niego, on też sporządził prawdopodobnie **prowizoryczny grób** dla jednego ze swych towarzyszów, celem ochrony zwłok przed pożarciem ich przez niedźwiedzie polarne. Części szkieletu, jakie znaleziono w łódce, pochodzą prawdopodobnie z trzeciego członka wyprawy.

Na wieść o odnalezieniu zwłok członków wyprawy Andreego wyraził się Sverdrup, że nie wydaje mu się prawdopodobne, aby zwłoki ich mogły się dotychczas ostać przed niedźwiedziami. Natomiast znany norweski lotnik Riiser Larsen, doskonały znawca okolic podbiegunowych, oświadcza, że jest to rzecz zupełnie zrozumiała. Wyspa Biała, na której odnaleziono obóz Andreego, jest zazwyczaj pokryta grubą warstwą śniegu i lodu. Podczas obecnego lata były roztopy większe aniżeli kiedykolwiek i dlatego obóz ten ujrzał światło dzienne. Podczas poszukiwania Amundsena w ubiegłym roku dotarł do wyspy Białej norweski statek „Vesle Kari", wówczas jednak wyspa była pokryta grubym całunem śniegu i lodu.

Norweski podróżnik podbiegunowy dr. Knut Rasmussen, który znał się osobiście z Andree'm bardzo dobrze oświadcza, że jest możliwe, iż dziennik wyprawy zachował się dobrze i pismo pozostało czytelne nawet po tylu latach. Gdy Andree wystartował ze Szpicbergu w kierunku północnym, leciał z szybkością około 35 km. na godzinę i spodziewał się za 24 godziny dolecieć do bieguna a za 80 do cieśniny Berynga. Krótko przed odlotem zapytał Andree Fritjofa Nansena, jak zapatruje się na jego przedsięwzięcie i czy może mu podać dane, dotyczące wiatrów na biegunie północnym. Nansen usiłował wówczas odwieść go od ryzykownej podróży, uważając, że balon nie jest doskonałym środkiem lokomocji. Andree był jednak już tak daleko posunięty z przygotowaniami, że nie mógł tej podróży zaniechać. Osobiście zresztą pewny był, że lot mu się powiedzie. Dnia 30 czerwca 1897 roku, przy sprzyjającej pogodzie trzech bohaterów — Andree, Strindberg i Fraenkel — powierzyło swoje życie niedołężnemu balonowi, który uniósł ich w krainę śmierci. Zapytany, czy przypadkowo nie chodzi o odnalezienie członków wyprawy Nobilego, odparł Rasmussen, że taka pomyłka wydaje się nieprawdopodobna, ze względu na znaleziony dziennik wyprawy i sprzęty, należące bezsprzecznie do wyprawy Andreego.

Jak dalej z Tromsoe donoszą, wyprawa naukowa dra Horna, która odnalazła obóz Andree'go, wraca do Norwegji wraz ze znalezionemi zwłokami na pokładzie parowca „Bratvaag". Przyjazd ich do Tromsoe spodziewany jest 10 września. — W kieszeni Andreego znaleziono oprócz dziennika także pedometr, na którym wyryte jest jego nazwisko.

P. Calonder podał się do dymisji

Genewa, 23 sierpnia. Do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęło dziś pismo, w którem prezes Mieszanej Komisji na Górnym Śląsku Calonder zgłasza rezygnację z tego stanowiska ze względów prywatnych. Calonder zobowiązuje się pozostać na tem stanowisku jeszcze do końca lipca 1931 r.

—ooo—

Miljonowa oszustka

Berlin, 23 sierpnia. Z Kolonji donoszą o wykryciu **niezwykłego oszustwa**, które wywołało tam **wielkie wrażenie**. Chodzi mianowicie o oszustwa **na wielką skalę**, popełnione przez **żonę fryzjera**, **nazwiskiem Felschner**, której udało się w przeciągu trzech lat **ponaciągać łatwowiernych** na sumę dochodzącą **do miljona marek niemieckich**. Pod pozorem prowadzenia rentownych interesów pobierała Felschnerowa od ludzi po 6 tysięcy marek, za co zobowiązywała się wypłacać im po dwóch miesiącach 8 tysięcy marek. W ten sposób potrafiła namówić do tego interesu kilkudziesięciu kupców i przemysłowców, którym nadwyżkę wypłacała po dwóch miesiącach z pieniędzy, napływających stale od innych łatwowiernych. Jeden z restauratorów zaangażował się u niej **na sto tysięcy marek**. Oszustwa te byłyby może nie tak szybko wyszły na jaw, gdyby nie przypadek. **Felschnerowa jako 40-letnia kobieta** poznała pewnego młodzieńca, 28-letniego Polaka, nazwiskiem **Głowinka**. Otóż Głowinka dopomagał jej w trwonieniu łatwo zdobytych pieniędzy, tem łatwiej, że **Felschnerowa zakochała się w nim na zabój**. Wyłudził on od niej **100 tysięcy marek** i przegrał je wszystkie **w totalizatora i w karty**, a następnie popełnił **samobójstwo**. — Ponieważ Felschnerowa przebywała w mieszkaniu Głowinki w dniu, w którym popełnił samobójstwo, aresztowano ją pod zarzutem morderstwa i wtedy wszystkie jej oszustwa wyszły na jaw.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Brońmy się przed łamaniem ustaw społecznych! Brońmy się przed samowolą i wyzyskiem! Bezpłatnych porad prawnych udziela: **ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH**, Kraków, ul. Sławkowska 6, I p.

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 sierpnia.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA TUR DO DOMU MATEJKI

W niedzielę 24 bm. odbędzie się wycieczka TUR do Domu Matejki, gdzie znajdują się pamiątki po wielkim mistrzu. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Matejki przy ul. Florjańskiej. Towarzyszki i Towarzysze! Jawcie się licznie!

—ooo—

ROK SZKOLNY WE WSZYSTKICH SZKOŁACH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO, jak nam z kuratorjum komunikują, rozpocznie się 2 września.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 17 do 23 bm. zgłoszono do Urzędu Zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyny 4 wypadki, dyfterji 2 wypadki, tyfusu brzusznego 3 wypadki, czerwonki 3 wypadki, róży 3 wypadki, kokluszu 1 wypadek, odry 1 wypadek.

POŻAR. Straż pożarna wyjeżdżała na ul. Bonerowską, gdzie w piwnicy domu pod liczbą 14 zapaliła się ścianka drewniana od zapalonej świecy, pozostawionej na pace. Od świecy zajęła się paka, a następnie płomienie ogarnęły ściankę. Straż ogień ugasiła.

DRAPIEŻNY KOT. Wczoraj wieczorem 19-letni Władysław Kot, przyszedłszy do mieszkania swoich znajomych na ul. Gromadzką 97, zaczął z nieustalonego powodu demolować mieszkanie. Zawezwany posterunkowy usiłował uspokoić awanturnika, ale Kot rzucił się na niego z siekierą. Posterunkowy dobył szabli i ciął nią Kota, ale dopiero przy pomocy dalszych dwóch posterunkowych udało się awanturnika ubezwładnić i założyć mu kajdanki. Kot po opatrzeniu go przez pogotowie ratunkowe został odstawiony do aresztów „pod Telegrafem".

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Na ul. Kalwaryjskiej został potrącony przez auto Jan Wójcik (lat 56) robotnik zakładu czyszczenia miasta zajęty wówczas zamiataniem ulicy. Wójcik wskutek potrącenia upadł na bruk i doznał lekkich obrażeń głowy. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do Kasy chorych.

ARESZTOWANO Bronisławę Byk (lat 18) z Lubli, za kradzież swetra, popełnioną w Sukiennicach na szkodę Landau Frani. — Bol. Bukieja (lat 22) za kradzież wózka ręcznego wartości 200 zł. na szkodę J. Pleszowskiego. Bol. Krzyżanowskiego (lat 19) za kradzież towarów galanteryjnych z gablotki sklepu Józefa Reislera. Jana Ciężkiego za kradzież portfelu z kwotą 70 złotych i wekslami na 3.885 złotych na szkodę Franciszka Krysy. Jana Niecia (lat 23) za kradzież kożucha z wozu wieśniaka. Wojciecha Popiołka (lat 29) z Bieżanowa za targnięcie się na policjanta w służbie.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Leib. Kuppermanowi, kupcowi, skradziono z mieszkania garderobę wartości 1000 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OPERA I OPERETKA LWOWSKA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie 3'30 „Róże z Florydy" po cenach zniżonych. Będzie to przedostatnie przedstawienie operetki. W niedzielę o godzinie 8 wieczorem „Faust" z gościnnym występem Liljany Zamorskiej. Pozostałą obsadę stanowią pp.: Szymonowicz (Faust), basista opery warszawskiej R. Wraga (Mefisto), Płoński (Walenty), Popowiczówna (Siebel), Hinglerówna (Marta), Ciryn (Wagner). Dyryguje kapelmistrz T. Mazurkiewicz. Jutro w poniedziałek „Opowieści Hofmana" J. Offenbacha. We wtorek ostatnie pożegnalne przedstawienie operetki. Daną będzie „Księżniczka Chicago". We środę 27 bm. pożegna opera „Tosca" Pucciniego, jako ostatnie przedstawienie.

INAUGURACJA NOWEGO SEZONU W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO nastąpi w sobotę 30 bm. Ze względu na setną rocznicę powstania listopadowego zostanie wystawiony „Kordjan" Słowackiego w inscenizacji dyr. T. Trzcińskiego z uwzględnieniem poraz pierwszy na scenie polskiej istotnej całości dramatu. Nową inscenizację dekoracyjną przygotowuje M. Różański. Następną premjerą sezonu będzie komedja Franciszka Herczega „Niebieski lis", poczem ukaże się nie grana dotąd na scenach polskich komedja znanej spółki autorskiej Armonta i Berbidona pod tytułem „Napoleon ondulacji". Dalsze zamówienia na stałe miejsca przyjmuje sekretarjat teatru codziennie od godziny 6—8 wieczorem.

TEATR REWJA W BAGATELI. W piątek 29 bm. nastąpi otwarcie sezonu teatralnego w Bagateli rewją p. tyt. „I znów gra Bagatela". Dziesięć uroczych Bagatelek kwartet śpiewaczy, orkiestra rewjowa, oraz zespół solistów z Mierzejewskim, Nobisówną, Łozińską, Burbianką, Hryniewiczówną, Sowińskim, Winklerem, Daneckim i parą baletowa, pp.: Aleksandryjskiemi pod wodzą reżysera p. J. Grodnickiego. — Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'30 przy cenach biletów od 1'50 do 5'50 zł. Przedsprzedaż biletów rozpoczyna się w poniedziałek od godziny 10 do 1 w południe i od 3—7 wieczorem w kasie teatru bez dopłaty.

—ooo—

SPORT

WARTA—CRACOVIA. Dziś w niedzielę zawody o mistrzostwo Ligi o godzinie 11'15 przedpołudniem na boisku Cracovii między Wartą a Cracovią, do których Cracova występuje w najlepszym swym składzie.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIE WŚRÓD KOMUNISTÓW LWOWSKICH. Dnia 20 bm. w Dawidowie, koło Lwowa, policja przytrzymała tamtejszego parobka Andrzeja Pańczyniaka wraz z pakietem bibuły komunistycznej o wadze około 6 kg. W czasie przesłuchania podał on, że ulotki te otrzymał w lokalu „Selrobu" we Lwowie celem kolportowania w Dawidowie i okolicy. Policja przeprowadziła rewizję w „Selrobie" oraz u członków zarządu. Między innymi przeszukano mieszkanie N. Chimczaka, oskarżonego o kradzież w tow. „Zgoda", który przed niedawnym czasem został wybrany w czasie uzupełniających wyborów na senatora. Chimczaka nie zastano w mieszkaniu. W czasie rewizji zakwestjonowano sporo bibuły, wobec tego aresztowano 11 osób.

AFERA MORFINOWA WE LWOWIE. Od dłuższego czasu rozchodziły się po Lwowie wieści o nielegalnym handlu narkotykami. Policja prowadziła dochodzenia, celem wykrycia głównego źródła sprzedaży środków odurzających. Jak się okazało, Ignacy Weingarten, właściciel droguerji przy ul. Żółkiewskiej, był tym, który handlował morfiną. Weingarten posiadał na składzie rozmaite środki odurzające, trujące i inne artykuły apteczne, których sprzedaż nie jest dozwolona w droguerjach. Po dłuższych dochodzeniach ustalono, że Weingarten sprzedawał pokątnie morfinę nałogowym morfinistom. W czasie rewizji przeprowadzonej w droguerji Weingartena, znaleziono większą ilość rozmaitych środków odurzających i trujących. Wszystkie te artykuły opakowano w skrzyni i opieczętowano.

AUTO RUNĘŁO Z MOSTU NA PRUCIE W PRZEPAŚĆ. Straszna wieść zaalarmowała we wtorek 19 bm. Jaremcze: auto pasażerskie runęło z będącego w naprawie mostu na Prucie. Wysokość mostu tego wynosi kilkanaście metrów. Tłumy letników i ludności huculskiej poczęły dążyć w kierunku mostu, gdzie w przepaści koryta Prutu, pokrytego głazami kamiennymi, ujrzano auto, przywalone belkami uszkodzonego mostu. Świadkowie opowiadają, że automobil ten, odwiózłszy z pociągu kilka osób, zaczepił o wystające belki rusztowania mostu i wywróciwszy kozła, runął w dół. Za nim runęły wśród trzasku i łomotu belki i maszty tej części mostu. Na miejsce katastrofy podążył zaraz lekarz miejscowy dr. Zausig, który nieszczęsnemu szoferowi udzielił pierwszej pomocy. Stan jego jest ciężki, doznał bowiem wstrząśnienia mózgu i obrażeń wewnętrznych. Auto było własnością dr. Raczyńskiego ze Stanisławowa.

NIEUDANY ZAMACH NA POCIĄG. We czwartek na linji kolejowej Piotrków—Warszawa, około wsi Moszczenice o godzinie 1 w nocy wydarzył się wypadek, który omal że nie pociągnął za sobą katastrofy pociągu pospiesznego, jadącego z Warszawy w stronę Piotrkowa. Maszynista, prowadzący pociąg, tuż pod samą wsią Moszczenicą wyjrzał przez okno na tor, i w promieniu kilkunastu metrów spostrzegł na szynach olbrzymi głaz. Katastrofa, wobec niewielkiej odległości parowozu od przeszkody, zdawała się być nieunikniona, mimo to jednak maszynista nie dopuścił do nieszczęśliwego wypadku. Puszczono kontrparę oraz uruchomiono hamulce. Pociąg momentalnie został zatrzymany i w ten sposób uniknięto katastrofy. W chwilę później zorganizowano obławę, celem wykrycia sprawców zamachu, lecz z powodu ciemnej nocy musiano zrezygnować z tego planu. Kamień przy pomocy służby kolejowej usunięto z szyn i pociąg ruszył w dalszą drogę.

SAMOBÓJSTWO... Z CIEKAWOŚCI. W Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 25 zajmuje lokal 4-pokojowy na 5 piętrze Emilja Pogorzelska z córką Zulą, znaną artystką teatru „Qui Pro Quo". Wspólnie z nimi zamieszkiwała wychowanica pani P., 24-letnia Marja Nabrzycka, absolwentka kursów handlowych i sublokatorka Cecylja Golańska. Ponieważ właścicielka mieszkania bawi na letnisku, w domu przebywała wychowanica i sublokatorka. Onegdaj wieczorem zjadły kolację, poczem grały w karty. Po północy udały się na spoczynek każda do swego pokoju. Rano G. zapukała do pokoju N. Gdy nikt się nie odzywał, zaniepokojona G. wezwała ślusarza. Po otworzeniu drzwi ujrzano Nabrzycką leżącą bez życia na kanapie, obok rewolwer. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć, która nastąpiła przed kilku godzinami wskutek rany postrzałowej w okolicy serca. W skrzynce na drzwiach znaleziono list adresowany do sublokatorki. Z treści, utrzymanej w tonie żywym i lekkim, wynikało, że powodem samobójstwa była chęć przeniknięcia tajemnicy życia pozagrobowego.

ZŁODZIEJE KOLEJOWI PRÓBOWALI UŚPIĆ PASAŻERKĘ. Niemiłą przygodę miała p. Łukoszewska, artystka teatrów polskich, pochodząca z Równego. Przed kilku dniami otrzymała list z Równego od rodziców, że matka ciężko zaniemogła i przyjazd córki jest konieczny. Nie namyślając się długo, najbliższym pociągiem wyjechała do Równego. W drodze do przedziału, który zajmowała p. Ł. weszło dwóch elegancko ubranych mężczyzn. Jeden z nieznajomych wyjął złotą papierośnicę i poczęstował p. Ł. papierosem. Tknięta przeczuciem p. Ł. wyszła na korytarz, zamieniła papierosa na swój i weszła z powrotem do przedziału. Po godzinie udając, że jest bardzo śpiąca, położyła się spać. Nieznajomi czekali z pół godziny i zaczęli obszukiwać jej walizki a jeden z nich sięgnął po sznur pereł, które miała na szyi. Przestraszona kobieta zerwała się i wzywając pomocy pociągnęła za hamulec bezpieczeństwa. Pociąg stanął, z czego skorzystali rabusie i uciekli, znikając w mrokach nocy.

—ooo—

Z zagranicy

ZAMACH BOMBOWY NA REDAKCJĘ PISMA SOCJALISTYCZNEGO. Na organ partji soc. dem. w Hanowerze „Volkswillen", która mieści się w domu organizacji zawodowych, urządzono 21 bm. zamach bombowy. W godzinach rannych podłożono pod bramą domu paczkę, którą znalazł stróż nocny. Ponieważ paczka była zaadresowana do redakcji, stróż oddał ją do administracji pisma. Gdy tu paczkę otworzono, znaleziono w niej bombę z przyrządem zegarowym. Wskutek szczęśliwego przypadku zapał bomby nie funkcjonował i dlatego bomba nie wybuchła. Jak rzeczoznawcy stwierdzili, bomba była tejsamej konstrukcji, jaką miały bomby użyte przy zamachach nacjonalistycznych w Szlezwiku i zawierała taką masę wybuchową, że w razie wybuchu cały dom byłby wyleciał w powietrze. Sprawcami zamachu są niewątpliwie hitlerowcy, ponieważ z ich kół wyszły groźby pod adresem redakcji „Volkswillen" i Związkom zawodowym.

KARAMBOL KOLEJOWY. Na stacji kolejowej Lipsk-Wahren zderzył się w piątek na zwrotnicach pociąg towarowy z parowozem, w następstwie czego wykoleiły się oba parowozy i 5 wagnów. Trzy wagony uległy rozbiciu. Kierownik pociągu odniósł tak ciężkie rany, że zmarł wkrótce po przewiezieniu go od szpitala.

PRZEMYCANE NOŻYCE NIEMIECKIE. Władze celne w Nowym Jorku aresztowały w ubiegły piątek 3 osoby przychwycone na gorącym uczynku przemycania większego transportu nożyc pochodzenia niemieckiego. Nożyce te były ukryte w balach szmat i przybyły na parowcu niemieckim „Albert Ballin". Władze celne były o tem poinformowane, poleciły więc swym urzędnikom, przebranym za robotników portowych, aby strzegły okrętu. Gdy towar został załadowany na auta ciężarowe, wkroczyli urzędnicy i skonfiskowali całą przesyłkę.

POŻAR NA OKRĘCIE. Na pokładzie pasażerskiego statku niemieckiego „Nordland", stojącego na kotwicy w porcie w Rydze, wybuchł onegdaj ogień, którego pastwą padło najkosztowniejsze urządzenie. Straty wynoszą 200 tysięcy marek niemieckich. Jeden marynarz odniósł ciężkie poparzenia.

KOMUNIŚCI SPRZENIEWIERZYLI FUNDUSZE STRAJKOWE. Podczas obecnego strajku w północnej Francji w Halluin, głównej siedzibie komunistów, robotnicy wykryli, że komunistyczne kierownictwo strajku wydało zebrane fundusze strajkowe na cele swej partji. Postępowanie to wywołało takie oburzenie, że w przeciągu jednego dnia (21 sierpnia) setki robotników zgłosiły wystąpienie z partji komunistycznej.

SWÓJ SWEMU. Król Karol II rumuński nadał katowi Włoch Mussoliniemu wielką wstęgę orderu Karola I, tj. najwyższy order, jaki Rumunja posiada. Tak mu się spieszyło z tym objawem swej przyjaźni dla „duce", że nawet nie czekał na jakiś pozór usprawiedliwiający to nadanie. Zato jest zupełnie jasne, że nie grzeczność dyplomatyczna, ale poczucie pokrewieństwa duchowego skłoniły świeżo upieczonego króla do tej demonstracji.

WYBUCH MINY. W Nowym Jorku podczas robót wodociągowych w dzielnicy Bronx w pewnej chwili nastąpiła gwałtowna eksplozja, wskutek czego **3 robotników zostało zabitych, a 11 ciężko rannych.** Przypuszczalnie wybuch nastąpił w ten sposób, że podczas wiercenia natrafił świder na pozostawioną dawniej w ziemi minę dynamitową.

Dymisja rządu Sławka

Piłsudski premjer, Switalski wicepremjer

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 sierpnia.

Dziś o 10 przedpołudniem p. prezydent Rzeczypospolitej powrócił ze Spały. O 1 w południe p. prezydent przyjął p. Sławka na dłuższej audjencji. O 5 popołudniu rozeszły się pogłoski, że **rząd podał się do dymisji.** Pogłoska ta w godzinach wieczornych **utrzymuje się.** W godzinach nocnych zostanie wydany **oficjalny komunikat o dymisji.**

Warszawa, 23 sierpnia.

O godzinie 12'30 p. Sławek przedłożył p. prezydentowi **formalną prośbę o dymisję.** — O godzinie 5'30 odbyła się **Rada gabinetowa z udziałem marszałka Piłsudskiego** pod przewodnictwem p. Sławka.

Panuje ogólne przekonanie, że p. **prezydent zwróci się do marszałka Piłsudskiego o utworzenie rządu, którego wicepremjerem zostałby p. Świtalski.**

Warszawa, 23 sierpnia.

Po radzie gabinetowej płk. Sławek konferował z marszałkiem Piłsudskim, który po godz. 7 odjechał do Belwederu, poczem p. Sławek bezzwłocznie udał się na Zamek i złożył dymisję gabinetu. Dymisja została przyjęta. Co do osoby, której będzie powierzona misja tworzenia rządu, decyzja zapadnie w niedzielę lub poniedziałek.

—ooo—

Jak marszałek Piłsudski przyszedł w posiadanie majątku Pikiliszki?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 sierpnia.

Dzisiejsze „ABC" podaje na podstawie wyciągu **z ksiąg hipotecznych** sensacyjne szczegóły, w jaki sposób Pikiliszki stały się własnością marszałka Piłsudskiego i jego małżonki. Marszałek był właścicielem innej osady wiejskiej na Wileńszczyźnie w ośrodku **Świątniki**, położonym na zachód od Wilna w gminie Landwarowo nad jeziorem Jeszkuczys. Działka ta nabyta została od głównego urzędu ziemskiego za 2,421.000 mp. Obejmowała ona 73 ha 5700 metrów kwadr., oraz powyższe jezioro obszaru około 20 ha. Majątkiem tym administrował jako pełnomocnik p. Adam Piłsudski. Marszałek w tym majątku nie przebywał, mimo że go odpowiednio urządzono.

Ponieważ majątek ten marszałkowi widocznie nie odpowiadał, rozpoczęto poszukiwania za innym majątkiem koniecznie z jeziorem. — **Wybór padł na Pikiliszki.** Miały one jednak powikłaną sprawę. Mianowicie przed wojną Pikiliszki należały do p. Marji Łopuszańskiej, która w roku 1914 zapisała go trzem osobom: Nikolajowi Złombinowi, Aleksemu Salnikowi i Anastazji Piotrowej. — W czasie wojny Złombin i Piotrowa zaginęli w Rosji, zaś Salnik sprzedał swą jedną trzecią część Rudolfowi Wojewódzkiemu.

W r. 1922 okręgowy urząd ziemski w Wilnie wydał orzeczenie, w myśl którego dwie trzecie części Pikiliszek, wskutek nieobecności właścicieli, **przelete zostały przez państwo polskie**, zaś jedna trzecia pozostała dalej własnością Wojewódzkiego. Dnia 26 listopada 1929 roku okręgowy urząd ziemski zawarł umowę z Wojewódzkim, który **sprzedał skarbowi państwa** swą trzecią część za 250 tysięcy złotych. Wobec tego **cała majętność Pikiliszki znalazła się w rękach skarbu państwa.**

Po uregulowaniu sprawy z Wojewódzkim ministerstwo reform rolnych wystosowało pismo do okręgowego urzędu ziemskiego, regulujące **zamianę działki marszałka Piłsudskiego w Świątnikach na działkę w Pikiliszkach** obszaru 135 ha 2315 metrów kwadr. oraz z jeziorem obszaru 72 ha 5412 metr. kwadr. Szacunek działki w Świątnikach oznaczono na 105 tysięcy złotych i **na takąż sumę** oceniono działkę w Pikiliszkach.

Tego samego dnia minister reform rolnych p. Staniewicz wysłał drugie pismo do okręgowego urzędu ziemskiego, regulujące **zamianę działki żony marszałka p. Aleksandry Piłsudskiej** w Bystrzycy na Wołyniu, obszaru 38 ha 1308 metr. kw. **na działkę w Pikiliszkach** obszaru 57 ha 8152 m. kw. Szacunek działki w Bystrzycy oznaczono na 41058 złotych i **na takąż sumę** oszacowano działkę p. marszałkowej w Pikiliszkach.

Aresztowania spiskowców na Litwie

Kowno, 23 sierpnia. W związku z zamachem na szefa litewskiej policji dokonano dalszych aresztowań. Między innymi **aresztowano także obydwóch adjutantów Woldemarasa**, rannego podczas zamachu na Woldemarasa kapitana **Vierbickasa** i rotmistrza **Matulewiciusa.** Dotąd **aresztowano ogółem 19 osób.** U kilku aresztowanych, a między niemi także u Vierbickasa, znaleziono dowody współudziału w konspiracji.

—ooo—

Wykrycie spisku w Chinach

Londyn, 23 sierpnia. Policja nankińska wykryła wczoraj na wielką skalę zakrojony spisek przeciw rządowi. Spiskowcy planowali **wysadzenie w powietrze gmachu rządu, głównej kwatery policji i gmachu prezydenta państwa Czang-Kai-Szeka.** Policja otrzymała lakoniczny anonim o zmierzonym spisku, wobec czego dorywczo przeprowadziła rewizje w różnych domach, w następstwie których **aresztowała cały szereg osób** z różnych sfer. Oprócz tego udało się policji wykryć tajny magazyn broni, należący do spiskowców.

TELEGRAMY

ZMIANY PRZEDWYBORCZE

Warszawa, 23 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). W najbliższych dniach ustąpić ma ze swego stanowiska wicewojewoda lubelski p. **Karasiński.** Na jego miejsce ma być mianowany naczelnik wydziału bezpieczeństwa kapitan **Włoskowicz.**

BELGJA SPEŁNIA ŻĄDANIE MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ

Bruksela, 23 sierpnia. Wojskowy sąd apelacyjny **uwolnił od winy i kary żołnierza Flamanda** nazwiskiem de Leew, który przed kilku miesiącami został skazany przez sąd wojskowy w Leodjum na 3 miesiące zamknięcia w twierdzy za **odmowę spełniania rozkazów wojskowych wydawanych w języku francuskim.** W armji belgijskiej **już wprowadzono komendę flamandzką dla żołnierzy narodowości flamandzkiej**, których w tym celu zebrano w osobne pułki.

NIEMIECKA DELEGACJA DO LIGI NARODÓW

Berlin, 23 sierpnia. Oficjalnie ustalono skład delegacji niemieckiej na zbliżające się sesję Ligi Narodów. Głównymi delegatami mianowano ministra spraw zagranicznych dra **Curtiusa**, dyrektora ministerjalnego dra **Gaussa** i hr. **Bernstorffa.** Podczas nieobecności Curtiusa będzie go zastępował sekretarz stanu von **Bulow.**

KRWAWE ZGROMADZENIE WYBORCZE

Berlin, 23 sierpnia. W sali „Odeon" w Bolesławiu (Bunzlau) w księstwie lignickiem (na niemieckim Śląsku) odbyło się w piątek wieczór zgromadzenie przedwyborcze **hitlerowców**, na które przybyli w wielkiej liczbie także **komuniści.** Po zgromadzeniu doszło do **krwawej walki** między nimi, wobec czego policja usiłowała ich rozpędzić. Wytworzyła się jednak sytuacja tak groźna, że policja widziała się zmuszona **do użycia broni palnej**, oddając w tłum **kilka salw.** Po ustaniu walczących na placu pozostało **4 zabitych**, 3 ciężko i 8 lżej rannych.

POŻAR PRACOWNI FILMÓW

Paryż, 23 sierpnia. W pracowni filmowej towarzystwa filmowego „Eclair" w Epinay pod Paryżem wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył cały budynek wraz z urządzeniem i wielkiemi zapasami filmów. Podczas akcji ratunkowej **4 osoby odniosły rany**, w tem 2 strażaków. Straty obliczają na 6 miljonów franków.

CHWIEJĄCA SIĘ WALUTA HISZPAŃSKA

Madryt, 23 sierpnia. Celem ochrony waluty hiszpańskiej zostało wydane rozporządzenie z mocą obowiązującą od 24 bm., które zakazuje bankom skupywanie i sprzedawanie walut zagranicznych, o ile nie chodzi o zaspokojenie klientów. Oprócz tego banki zobowiązane są do prowadzenia specjalnych ksiąg odnoszących się do operacyj walutami zagranicznemi, z których mają sporządzać odpisy i przesyłać je codziennie władzom skarbowym.

BYŁY MINISTER EGIPSKI O SYTUACJI W EGIPCIE

Londyn, 23 sierpnia. **Makram Ebeid-bej**, były egipski minister finansów w rządzie Nahasa-paszy i sekretarz generalny partji Wafd, wygłosił na zgromadzeniu zamieszkałych w Londynie Arabów przemówienie, w którem stwierdził, że lud egipski **nigdy nie dopuści** do zmiany ordynacji wyborczej, któraby pozbawiła miljony wyborców **prawa bezpośredniego głosowania.** Ebeid-bej oświadczył, że jest głęboko przekonany, iż Egipt **odzyska wkrótce ustrój parlamentarny** dzięki wytrwałości ludu w walce konstytucyjnej.

BUNT WOJSKOWY W PERU

Nowy Jork, 23 sierpnia. Z Limy donoszą oficjalnie, że w garnizonie w Arequipa w Peru, wybuchł bunt. Bliższych szczegółów brak.

TRZY DNI W SAMOLOCIE NA MORZU

Paryż, 23 sierpnia. Z **Rio de Janeiro** donoszą o odnalezieniu hydroplanu pasażerskiego kursującego na linji Pernambuco—Rio de Janeiro, który od trzech dni zaginął. Z powodu defektu motoru hydroplan zmuszony był do opadnięcia na pełne morze w odległości 200 mil na południe od wysp Bahia i tam został odnaleziony przez wysłanego na poszukiwanie lotnika brazylijskiego. Odnalezieni pasażerowie znajdowali się już w stanie zupełnego wyczerpania.

WIELKA KATASTROFA LOTNICZA.

Praga, 23 sierpnia. Koło Iglawy na Morawach wydarzyła się wczoraj popołudniu ciężka katastrofa samolotu **pasażerskiego**, należącego do czeskiej linji lotniczej. Samolotem leciało 12 podróżnych. Z nieznanych przyczyn samolot runął na ziemię, zapalił się i spłonął doszczętnie. **Pięciu podróżnych poniosło śmierć na miejscu a 5 dalszych zmarło w szpitalu.** Pilot i 2 podróżnych odniosło ciężkie rany.

ROZMAITOŚCI

HRABIA WŁAMYWACZ. W Hodmezö-Vasarhely na Węgrzech został aresztowany hr. Paweł Nyary, który włamał się do mieszkania pewnej damy i ukradł z niego cenne futro karakułowe i kilka perskich dywanów.

JESZCZE JEDNA AFERA KORUPCYJNA W AMERYCE. Po Chicago — Nowy Jork. Gubernator stanu N. Jork Roosevelt zdecydował się zarządzić śledztwo nad systemem panującym w niższych instancjach sądowych tego stanu. Śledztwo to stoi w związku z całym szeregiem skandalicznych afer, z których największą jest sprawa sędziego Ewalda obwinionego o to, że za swą nominację w r. 1927 zapłacił rozmaitym politykom przeszło 10 tysięcy dolarów.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 27 bm. o godzinie 6.30. Wszystkich członków uprasza się o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ ROBOTNICE I ROBOTNICY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH W KRAKOWIE! — Dnia 24 sierpnia w sali Domu Robotniczego ulica Dunajewskiego 5 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie pisma r. MSW z dnia 15 sierpnia br. 2) Organizacja i jej cele. 3) Nadużycia fizyczne komendantów poszczególnych składnic materjałów intendanckich. 4) Ubezpieczenie społeczne. Zapraszamy emerytów do przybycia na to zebranie.

WIECZÓR TANECZNY urządza RKS „Legja" w niedzielę 24 sierpnia w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 I. p.) o godz. 7 wieczór. — Wstęp 1 złoty.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY I MASZYNOWI W KRAKOWIE! W niedzielę 24 bm. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się zgromadzenie wszystkich robotników drzewnych w Krakowie w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 II. p. oficyny) w sprawie akcji cennikowej i strajku w firmie Muranyi.

W PIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI TOW. DRA BORYSA JOFFEGO urządza krakowski komitet „Bundu" w niedzielę 24 sierpnia o godzinie 2 popołudniu nad grobem tragicznie zmarłego na cmentarzu żydowskim żałobne zebranie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Róże z Florydy" (ceny zniżone); wiecz.: „Faust" (z gościnnym wyst. Romana Wragi, artysty opery warsz.).
Poniedziałek: „Opowieści Hoffmana" (gośc. wyst. p. Liljany Zamorskiej).
Wtorek: „Księżniczka Chicago" (po raz ostatni).
Środa: „Tosca" (pożegnalne przedst. opery).

KINOTEATRY

Apollo: „Mocny człowiek".
Corso: „Djabelska przełęcz".
Dom żołnierza: „Córka szatana".
Promień: „Dzwonnik z Notre Dame".
Sztuka: „Maski".
Uciecha: „Angelita".
Wanda: „Dziewczynka z USA".
Warszawa: „Trędowata".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 24 sierpnia

10.15: Nabożeństwo z Wilna. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 13.50: Dożynki z Mydlnik. 14.50: Audycja wojskowa z Warszawy. 15.30: Odczyty rolnicze i muzyka z Warszawy. 17.10: Feljeton: „Chwała Allahowi, który stworzył kobietę" — wygłosi M. Rusinek. 17.25: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: Feljeton: „D. H. Lawrence, poeta zmysłów" — wygłosi dr. Z. Grabowski. 19.25: Gramofon. 19.35: Odczyt: „Św. Odrowąż Jacek" — wygłosi M. Janoszanka. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. Kwadrans literacki „Jak zegary", nowela Jerzego Szaniawskiego. 20.15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Przedziwne losy kobiety". 22.15: Zabawa ludowa w Luna Parku w Warszawie. 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 25 sierpnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Higjena mleka" — wygłosi dr. Alojzy Polek. 18.00: Muzyka lekka z Gastronomji w Warszawie. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.20: Odczyt: „O spiskach studenckich w Galicji przed czterdziestu laty" — wygłosi p. Kazimierz Kalinowski. 19.45: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Koncert z Warszawy: recital skrzypcowy Romana Totenberga. 21.00: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Dyrektorzy teatrów o swoich planach, komunikaty. 22.30: Gramofon. 23.00: Muzyka taneczna z „Polonji" w Warszawie. 24.00: Hejnał z Wieży Marjackiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Wędrowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.